

Sławomir Piechaczek
(Uniwersytet Opolski)

HOMO MALUS. ZŁO JAKO ZASADA ŚWIATA W MYŚLI EMILA CIORANA

Całe dzieło Ciorana przypomina swoistą mowę oskarżycielską, w której rumuński myśliciel urasta do rangi konsekwentnego, metodycznego i uporządkowanego detektywa egzystencji. Wydaje się, że celem, jaki sobie stawia, jest uzyskanie odpowiedzi na pytania, które prześladowają go od wieku młodzieńczego aż do niemal ostatnich chwil: jak powstaliśmy, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy? W poszukiwaniu rozwiązania czy też choć w części zadowalającego wyjaśnienia autor *Pokusy istnienia* nie cofa się przed niczym i chwytając myślowy nóż, odcina jedną warstwę istnienia od drugiej, by znaleźć zepsute miejsce i publicznie je obnażyć. Wychowany w szkole moralistów, jak prawdziwy detektyw dzieli każdą rzecz, problem czy kwestię na części pierwsze i, by uzyskać pełny obraz, dociera do jej źródeł, bada jej funkcjonowanie i na każdym kroku tropi najmniejsze ślady niedoskonałości. Właśnie w ten sposób, okazując się mistrzem dekompozycji i rozkładu, programowo rozbiera i dyskredytuje wszystkie elementy ludzkiej egzystencji, nie pomijając również tych związanych z ludzkim postępowaniem, dobrem i złem.

O tym, że człowiek nie ma nic wspólnego z rajem, a powrót do pierwotnej szczęśliwości jest czymś niemożliwym, przekonywał Ciorana charakter stosunków międzyludzkich, które jego zdaniem są nieprzerwanym pasmem zazdrości, nienawiści, niegodziwości i zbrodni, oraz to, iż poza nielicznymi przypadkami człowiek wcale nie skłania się ku dobru. Ponieważ nie musi się on wcale starać, by rozbudzić w sobie upodobanie do zła, jest ono według rumuńskiego myśliciela czymś wrodzonym¹, a jego źródła można doszukiwać się jeszcze przed upadkiem pierwszych rodziców, kiedy to pełen pychy Adam zazdrościł Bogu chwały i splendoru i chciał być tak potężny jak on². Wygnanie z raju i indywidualacja, wzmacniając w nim wolę własnego dobra i wielkości oraz niejako przymuszając do afirmacji

¹ Na pytanie Branki Bogavac Le Comte, czy człowiek rodzi się dobry, Cioran odpowiedział: „To fundamentalny błąd! Kompletny fałsz. Niech pani tylko spojrzy na dzieci, jakie są złe! Myślę, że trzeba to przyjąć, bo nie ma wyboru. Człowiek to wie, czuje to, jest nawet gorszy od zwierząt”, E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem*, przeł. I. Kania, Warszawa 1999, s. 223.

² „Pomruki niezadowolenia rozlegały się nawet w otoczeniu Boga, jak o tym świadczy bunt aniołów. [...] Można z tego wnosić, że jakakolwiek wyższość jest na wszelkich poziomach stworzenia czymś niewybaczalnym”, E. Cioran, *O niedogodności narodzin*, przeł. I. Kania, Kraków 1996, s. 118.

samego siebie jako jednostki, jedynie wzmogły jego ambicję³ i poprzez piętno grzechu pierworodnego zaraziły nią wszystkich przedstawicieli gatunku ludzkiego. Pierwszym aktem historii była zazdrość Kaina, który nie mogąc znieść własnej niższości i pochwał Boga skierowanych do Abla, zabił go i tym samym pozbawił się spokojnego życia w bliskości Boga⁴. Odtąd całe dzieje ludzkości toczą się pod znakiem konfliktu stworzonego w pragnieniu dominacji, jak również w zazdrości, urazie i zemście⁵, które zawsze wiążą się z sukcesem jednostki oraz negacją i krzywdą pozostałych. W *Złym demiurgu* Cioran napisał w następujący sposób o odwieczności zła w człowieku:

Nasze zepsucie bynajmniej nie jest przypadkowe; ono istnieje stale, odwiecznie. Tak samo ze złem: bałamutnie chrzci się je mianem „tajemnicy”, a przecież to oczywistość, owszem, coś najszybciej i najwyraźniejszego na tym padole, gdzie przywrócenie rzeczy na ich miejsca wymagałoby zbawiciela dla każdej generacji, ba, dla każdego człowieka z osobna⁶.

Według Ciorana każdy człowiek pragnie mocy i jak długo tli się w nim ambicja, wspina się na szczyty ekscytacji, która nie przestaje go pociągać i nim poruszać, zmieniając go nie do poznania⁷. Marzeniem większości ludzi jest możliwość rządzenia oraz stanie się panem wszystkich i wszystkiego, tak iż burmistrz małego miasteczka jest bliżej Cezara niż ktoś o umyśle światłym i niezależnym, lecz pozbawiony żądzy dominacji. Wystarczy, że w zasięgu ludzkiej władzy, poczynawszy od dziecka, a skończywszy na starcu, znajdzie się najmniejsza rzecz, człowiek natychmiast ujawnia talenty tyрана, które snują wątek historii i zmieniają ją w ciąg katastrof⁸. A ponieważ każdy ma nad sobą kogoś wyższego i sam potrzebuje jakiegoś podwładnego, przy pomocy którego mógłby zaspokajać swój instynkt dominacji, całe społeczeństwo okazuje się zbiorem panów i niewolników, ofiar i katów, historia zaś – grą w potwory i marionetki⁹.

Każdy dąży do afirmacji własnego istnienia, pragnie rosnąć w siłę¹⁰, panować, wydawać rozkazy i rusza się z miejsca tylko po to, by się samopotwierdzić, miażdżąc inne byty – rywali w walce o dominację¹¹. Ponieważ zasada ekspansji właściwa naturze ludzkiej nakazuje widzieć w zasługach bliźniego prowokację i zagrożenie dla naszej pozycji, na każdym poziomie i w każdych okolicznościach ludzie stają do rywalizacji, kochają wyzwania i stawiają im czoła. Ktokolwiek robi coś podobnego do tego, czym zajmujemy się my, od razu zostaje posądzony o zamach

³ „Jeśli [...] istnieją ludzie bez ambicji, znaczyć to może co najwyżej, że oni nie żyją”, E. Cioran, *12 scrisori de pe culmile disperării*, Cluj 1995, s. 19–20.

⁴ „Adam był ledwie debiutantem; mistrzem dla nas wszystkich nadal jest Kain, prawdziwy protoplasta naszego gatunku”, E. Cioran, *Zeszyty*, przeł. I. Kania, Warszawa 2004, s. 59.

⁵ „Dramat ciekawości (Adam), pożądania (Ewa), zawiści (Kain) – tak zaczęła się historia, tak toczy się dalej i tak się skończy”, ibidem, s. 595.

⁶ E. Cioran, *Zły demiurg*, przeł. I. Kania, Kraków 1995, s. 71–72.

⁷ „Ambicja jest narkotykiem czyniącym z tego, kto mu się podda, szaleńca do czwartej potęgi”, E. Cioran, *Historia i utopia*, przeł. M. Bieńczyk, Warszawa 1997, s. 34.

⁸ Por. A. Kijowski, *Scyta*, „Twórczość” 1960, nr 12, s. 153.

⁹ Por. E. Cioran, *Zarys rozkładu*, przeł. M. Kowalska, Warszawa 2006, s. 153.

¹⁰ „Nawet sprowadzone do niczego życie żywi się samym sobą, dąży do przerostu bycia, chce się wypiętrzać bez żadnej przyczyny, siłą haniebnego i niepowstrzymanego bezwładu. To samo łaknienie zżera muszkę i słonia”, E. Cioran, *Historia i utopia*, s. 61.

¹¹ „[...] człowiek rusza się z miejsca po to tylko, by czynić zło”, ibidem, s. 41.

na naszą oryginalność, przywileje, integralność naszego istnienia oraz chęć odebrania nam naszych złudzeń i szans. Obalenie go, ośmieszenie, poniżenie, zrównanie z ziemią staje się naszą misją i jak długo żyjemy, życzymy porażki tym, którzy górują nad nami swoimi talentami, pracą i osiągnięciami, oraz, jak podkreśla Cioran, czekamy na ich ostatnie chwile¹². Zmuszeni do wyczerpujących zmagania, mamy pretensje do wszystkich, którzy żyją i działają w tym samym czasie¹³ co my, a nawet samo ich istnienie jest dla nas nieustannym wyrzutem i naganą¹⁴. I jeśli nie osiągnęliśmy sławy oraz nie zdobyliśmy wpływów, wciąż oskarżamy tych, którzy ich dostąpili, gdyż – naszym zdaniem – zdobyli je, kradnąc je prawowitym właścicielom, czyli nam. W *Ćwiartowaniu* rumuński myśliciel stwierdził:

Wysiłki, jakie podejmujemy, żeby się potwierdzić, zmierzyć z bliźnimi i, jeśli to możliwe, prześcignąć ich, płyną z niskich i wstydliwych, a więc potężnych przyczyn. Natomiast postanowienia szlachetne, wynikające z chęci usunięcia się w cień, siłą rzeczy są pozbawione wigoru, toteż wyrzekamy się ich szybko i bez żalu. Wszystko, w czym się wyróżniamy, płynie z ciemnego i podejrzanego źródła, z naszych głębi¹⁵.

Zdaniem Ciorana najistotniejszym elementem naszych głębi lub też przyczyną wysiłków zmierzających do potwierdzenia samych siebie, a także decydującą o tym, że człowiek nie może znieść nikogo ponad sobą ani nawet obok siebie, jest zawiść. Jak każde zjawisko afektywne, nie jest ona zwykłym uczuciem, lecz nastrojem o podłożu fizjologicznym, reakcją organiczną tak samo mimowolną jak wydzielanie i występuje we wszystkich rodzajach relacji międzyludzkich¹⁶, bez względu na stopień bliskości czy pokrewieństwa¹⁷. Jest ona również uczuciem najniższym, a więc najbardziej naturalnym i z tego też powodu niemożliwym do wykorzenia, tak iż szczerza pochwała oraz uznanie kogoś innego może być jedynie aktem przeciwnym naturze i równocześnie symptomem ostrzegającym przed jakąś chorobą lub defektem¹⁸. Według autora *Zarysu rozkładu*, jeśli ktoś podejmuje się dowolnego przedsięwzięcia, oddaje się tym samym zawiści, która jest prawem oraz bodźcem ludzkich czynów i jak długo towarzyszy człowiekowi, przeciwdziała uwiadomieniu pychy, zapobiega apatii i czuwa nad jego dobrem. Kto ją zaniedbuje, ignoruje lub stroni od niej, ucieka w ten sposób przed skutkami grzechu pierwotnego, przed potrzebą działania, tworzenia i niszczenia i, co gorsza, sam sobie szykuje los pozbawionego motoru działania ludzkiego wraku¹⁹. W jednym z fragmentów *Historii i utopii* Cioran napisał:

Zawiść, z tchórza czyniąca śmiałka, z karła tygrysa, drażni nerwy, rozpala krew, wprawia ciało w drżenie, które nie pozwala mu zgnuśnieć, najbardziej niewinnej twarzy nadaje wyraz żarliwego skupienia; bez niej nie byłoby zdarzeń, nie byłoby nawet *świata*; to ona stworzyła możliwości

¹² Ibidem, s. 55.

¹³ „Trudno o uczucia czyste wśród tych, którzy przemierzają podobne szlaki”, E. Cioran, *Wyznania i anatemy*, przeł. K. Jarosz, Kraków 2006, s. 75.

¹⁴ „Powiedzmy to wyraźniej: każdy współczesny jest obrzydliwy. Godzimy się z wyższością zmarłych, nigdy z wyższością żywych”, E. Cioran, *Historia i utopia*, s. 54.

¹⁵ E. Cioran, *Ćwiartowanie*, przeł. M. Falski, Warszawa 2004, s. 137.

¹⁶ „Społeczeństwo jest układem, zbiorem zawiści”, E. Cioran, *Zeszyty*, s. 672.

¹⁷ „Najlepszy dowód, że zazdrość jest uniwersalna, to fakt, że wybucha nawet u szaleńców w czasie ich krótkich przeblysków świadomości”, E. Cioran, *Wyznania i anatemy*, s. 83.

¹⁸ Por. E. Cioran, *Ćwiartowanie*, s. 98.

¹⁹ Por. E. Cioran, *Historia i utopia*, s. 37.

człowiekowi, pozwoliła mu wyrobić sobie imię, osiągnąć wielkość drogą *upadku*, buntu przeciw anonimowej chwale rajy, z którą, podobnie jak upadły anioł – jego wzór i inspirator – nie mógł się pogodzić²⁰.

Ludzie, którzy są pełni zawiści, pragną dorównać innym i prześcignąć ich, jednak tym, o co zabiegają, są uznanie i pochwały od osób, którymi w gruncie rzeczy gardzą. Uzależnieni od opinii bliskich błagają o ich hołdy i przeciwstawiają się wszystkim, którzy wydadzą o nich sąd niejednoznaczny, a nawet sprawiedliwy, oczekując opinii przesadnych i niewspółmiernych do ich osiągnięć, a w rzeczywistości fałszywych, gdyż jedyną osobą, którą człowiek jest w stanie szczerze chwalić, jest on sam²¹. Stąd też, jak podkreśla Cioran, uczucia między ludźmi, a zwłaszcza przyjaciółmi, są z konieczności fałszywe i podczas gdy jesteśmy jeszcze w stanie cieszyć się z sukcesów obcych, którzy reprezentują cenione przez nas wartości, sukcesy przyjaciół wywołują jedynie grymas niezadowolenia na naszej twarzy. Co więcej, rumuński myśliciel sądzi, że pierwszymi ludźmi, jakich należałoby usunąć, są właśnie przyjaciele, gdyż to oni znajdują się najbliżej nas, szli podobną drogą i na pewno marzą o tym, by nas obalić i zastąpić²². Najlepiej znają nasze wady i słabości oraz ograniczenia i z tego też względu nie mają żadnych złudzeń co do prawdziwej wartości nas samych²³. Są strażnikami naszej przeciętności i rzeczywistego wymiaru i jako tacy, nawet gdy nas chwalą, robią to w sposób niedopowiedziany, zmieniając tym samym pochwałę w naganę²⁴. Potajemnie życzą nam ruiny, a szczerą dobroć okazują tylko wtedy, gdy są świadkami naszego upadku, podczas którego prawie nas kochają, rozczulają się nad naszą nędzą²⁵ i są nawet w stanie wybaczyć nam dawne sukcesy, gdyż są przekonani, że nowych już nie będzie²⁶. Ponieważ żądamy od nich, by kłamali, nie czujemy się swobodnie, przebywając w ich towarzystwie²⁷, wprost nienawidzimy ich za to, że znają nasz rzeczywisty obraz, i czerpiemy rozkosz z mówienia o nich źle. Naprawdę zaś lubimy tylko tych przyjaciół, z którymi wiele nas nie łączy, którzy zajmują się czymś zgoła innym niż my i widzimy ich bardzo rzadko.

Jak podkreśla rumuński myśliciel, największym zagrożeniem ze strony przyjaciół oraz bliskich jest wyznanie prawdy o nas lub też skierowanie pod naszym adresem oszczerstwa, gdyż oba te akty wiążą się z przyznaniem sobie wyższości nad nami i tym samym są przyczyną wszystkich kłótni i uraz. Człowiek jest w stanie znieść ból i klęskę, zapomnieć o nich i na powrót oddać się codziennemu życiu,

²⁰ Ibidem, s. 55.

²¹ Cioran z obiadów, na które był zapraszany, zawsze wychodził ostatni, by nie stać się celem obmów tych, którzy jeszcze zostali. Jego zdaniem ludzie ci nie byli po prostu źli, lecz mieli w sobie pewien rodzaj wrodzonego instynktu, potrzebę krzywdzenia czy też pomniejszania innych (por. E. Cioran, *Zeszyty*, s. 223–224).

²² „Reguła ogólna: każdy przyjaciel jest zawistny. Dobrze jeszcze, gdy nie zazdrości nam porażek”, ibidem, s. 372.

²³ „Przyjaźń to pakt, to konwencja. Dwie istoty milcząco zobowiązują się do tego, by nigdy nie mówić na głos, co w *istocie* jedna myśli o drugiej”, E. Cioran, *Ćwiartowanie*, s. 130.

²⁴ „Wszelka przyjaźń to potajemny dramat, ciąg subtelných zranień”, E. Cioran, *O niedogodności narodzin*, s. 81.

²⁵ „Zarówno w metropolii, jak w wiosce nadal najbardziej ulubionym widowiskiem jest upadek kogoś z bliźnich”, ibidem, s. 108.

²⁶ Por. E. Cioran, *Historia i utopia*, s. 39.

²⁷ „Przyjaciela kochamy naprawdę tylko wtedy, gdy już umarł”, E. Cioran, *Zeszyty*, s. 335.

jednak jest niemożliwe, aby zapomniał o poniżeniu i związanych z tym upokorzeniach²⁸. Zdaniem Ciorana w porządku moralnym okrucieństwem przerastającym zabicie kogoś jest okrucieństwo zniewagi²⁹ i nawet jeśli uda nam się przebaczyć komuś zniewagę, to nigdy się z nią nie pogodzimy³⁰. Obmowa czy też powiedzenie prawdy zbliżają ludzi do siebie bardziej niż namiętna miłość i łączą ofiarę i kata już na zawsze, tak iż ci, którzy nas obrazili, są jedynymi, których sobie przypominamy po wielu latach, nawet jeśli całkowicie zniknęli z naszego życia³¹.

Według rumuńskiego myśliciela posiadanie wroga to wielka odpowiedzialność i ustawiczne zajęcie. Nieustannie zaprzęta on nasze myśli³², czuwa nad nami, nie pozwalając nam się zaniedbać, sygnalizuje każde nasze potknięcie i jeśli komuś możemy zawdzięczać to, że popełniamy mniej błędów, to właśnie jemu³³. Równocześnie jednak w każdym z nas drzemie niezaspokojony Kain, który nienawidzi innego za doznane krzywdy, jest żądny zemsty i nie spocznie, póki nie wykorzysta każdej okazji umożliwiającej mu ją. Nie chcemy wybaczyć swojemu wrogowi i nie jesteśmy w stanie nadstawić drugiego policzka, gdyż instynkt mówi nam, że natychmiast powinniśmy dokonać odwetu. Mówiąc o kimś źle, pastwiąc się nad nim, poniżając go i szkodząc mu, doznajemy niezwykłego odczucia przyjemności połączonej z przyrostem mocy i, jak się okazuje, nie tylko my czerpiemy z tego korzyści, ponieważ oszczerstwo, o ile dotyka do żywego, również dla pokrzywdzonego może się stać źródłem energii napędzającej jego myśli i działania. Podsycając i pielęgnując w sobie nienawiść, zaczynamy rozkwitać, nasze życie przestaje być banalne i mdłe, a myśl o zemście dodatkowo wzmacnia naszą witalność i czyni nas jeszcze bardziej obecnymi w świecie³⁴. W jednym z fragmentów *Złego demiurga* Cioran napisał:

Człowiek jest skończony, jest żywym trupem nie wówczas, gdy przestaje kochać, lecz nienawidzić. Nienawiść konserwuje; to w niej właśnie, w jej chemii tkwi „tajemnica” życia. Nie bez przyczyny jest ona nadal najlepszym, jaki kiedykolwiek wynaleziono, środkiem wzmacniającym, ponadto tolerowanym przez każdy, choćby i najślabszy organizm³⁵.

Nienawiść i zemsta są, zdaniem Ciorana, najintensywniejszymi i najgłębszymi potrzebami człowieka³⁶, a ich siła jest tak wielka, że pojawiają się nawet w trakcie największych uniesień oraz po wielu latach zapomnienia³⁷. Aby zachować

²⁸ „Upokorzenie – jaki to pożar we krwi! Kawał rozpalonego żelaza, tańczący w naszych żyłach”, *ibidem*, s. 140.

²⁹ Por. *ibidem*, s. 429.

³⁰ W *Zeszytach* Cioran zanotował: „Tylko ofiary mają pamięć. Dlatego uraza jest czymś tak głupim. Dotyka ona tylko tego, kto ją żywi. Gdyby można było prawdziwie przebaczać, na ziemi z miejsca nastalby raj”, *ibidem*, s. 741.

³¹ E. Cioran, *Cahier de Talamanca*, Paris 2000, s. 53.

³² „To nie przyjaciele, to wrogowie zostawiają ślady w naszym życiu”, E. Cioran, *Zeszyty*, s. 603.

³³ Por. E. Cioran, *O niedogodności narodzin*, s. 65.

³⁴ W *Brewiarzu zwyciężonych* Cioran napisał: „Człowiek jest człowiekiem właśnie przez nietolerancję”, E. Cioran, *Brewiarz zwyciężonych*, przeł. A. Dwulit, M. Kowalska, Warszawa 2004, s. 54.

³⁵ E. Cioran, *Zły demiurg*, s. 77.

³⁶ „[...] Miłujcie nieprzyjacioły wasze... Gdyby coś takiego było możliwe, już od dawna mielibyśmy raj na ziemi. W rzeczywistości nienawidzimy wszystkich – przyjaciół i nieprzyjaciół”, E. Cioran, *Zeszyty*, s. 492.

³⁷ W jednym z wywiadów Cioran wyznał, że po 40 latach w środku nocy przypomniał sobie sklepikarza, który obraził go zaraz przed wkroczeniem Niemców do Paryża. Po tak długim czasie jego jedynym pragnieniem było poderżnięcie mu gardła, E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem*, s. 71.

równowagę, człowiek musi je w jakiś sposób zaspokajać, gdyż jedynie po dokonaniu zemsty jest w stanie odrodzić się moralnie, na powrót wstąpić na ścieżkę duchowego rozwoju i tolerować ludzi. Jednakże, w przeciwieństwie do morderców czy tyranów, którzy nie nakładając hamulców własnym żądom i wykorzystując maksymalnie swoją wolność, wcielają i unaoczniają skryte pragnienia i sekrety zwykłego człowieka, ten ostatni tłumi zbrodnicze popędy i nie ma odwagi mścić się na wrogach tak, jak by tego chciał. Stąd też w każdym z ludzi mieszka powściągliwy kat³⁸, niezrealizowany zbrodniarz, który życzy innym śmierci i zostawia za sobą wirtualny cmentarz pełen wrogów i przyjaciół³⁹. Skazany przez społeczeństwo i prawo na ukrywanie i odwlekaniu złych zamiarów oraz na powstrzymywanie własnej drażliwości, większość samotnych chwil poświęca rozszarpywaniu wrogów w myślach, znęcaniu się nad ich ciałem i – jak określa to sam Cioran – praktykowaniu codziennej masakry. Myślowy obraz oszczędzonego wroga prześladuje go i niepokoi, a gdy spotyka go osobiście, sili się na uśmiech, przymusza do grzeczności i nie mogąc unicestwić go inaczej niż za pomocą słowa⁴⁰, zdaje się na oszczerstwo lub złośliwą uwagę, tak iż dialog zastępuje stan naturalny, w którym nikogo nie chroniło żadne prawo, i tylko rozmowa pozwala wyrazić się ludzkiemu bestialstwu. Kto natomiast nie ucieka się w zemście ani do czynu, ani do słowa⁴¹, nie odpowiada na zniewagi i tłumi wściekłość, ten zatruwa sobie życie, gorzknieje i pogrąża się w niemocy, zbuntowany przeciw sobie i innym, zarazem stłumiony i bliski wybuchu⁴².

Chociaż obłuda sprawia, że ludzie mogą się nawzajem znosić, chroni zbiorowości przed upadkiem, a jednostki przed rozpadem więzi z najbliższymi⁴³, to jednak według Ciorana kryjący się pod powierzchnią stosunków międzyludzkich schemat funkcjonowania człowieka w postaci zawiści–nienawiści–urazy–zemsty nie pozwala w żaden sposób kochać bliźnich⁴⁴. Poznanie rujnuje tę miłość i w miarę jak człowiek przenika tajemnice towarzyszące własnemu postępowaniu, zaczyna nienawidzić innych dlatego, że są podobni do niego. Kiedy pozbawia się złudzeń co do samego siebie, nie ma ich również w odniesieniu do pozostałych i na nich rozciąga własne ułomności oraz niechęć⁴⁵.

³⁸ „Każdy człowiek jest niespełnionym katem”, E. Cioran, *Święci i łzy*, przeł. I. Kania, Warszawa 2003, s. 138.

³⁹ „Nie ma takiej osoby, której w tej czy innej chwili nie życzyłbym śmierci”, E. Cioran, *Ćwiartowanie*, s. 90.

⁴⁰ Wydaje się, że dla samego Ciorana środkiem zemsty były nie tylko oszczerstwa i złośliwe uwagi, ale również cała jego twórczość, tak iż każdy akt twórczy był aktem zemsty na tych, którzy go przewyższali (por. E. Cioran, *Historia i utopia*, s. 56).

⁴¹ „Obce są sekrety terapii temu, kto nie zna nienawiści: leczenie zaczyna się od zniszczenia, nie można inaczej odzyskać czystości”, E. Cioran, *Zmierzch myśli*, przeł. A. Dwulit, Warszawa 2004, s. 202; „Rezygnacja z zemsty zatruwa duszę tak samo, a może bardziej, jak branie pomsty”, E. Cioran, *Zeszyty*, s. 28.

⁴² Por. E. Cioran, *Historia i utopia*, s. 47–49.

⁴³ W *Zarysie rozkładu* Cioran napisał: „Życie staje się do zniesienia proporcjonalnie do stopnia mistyfikacji, do jakiego się w nim uciekamy”, E. Cioran, *Zarys rozkładu*, s. 152.

⁴⁴ Mimo takiej postawy Cioran przyznaje, że czasami nachodzą człowieka przebłytki miłości, kiedy chce się całować innym stopy, poświęcać dla nich wszystko i być z własnej woli ostatnim (por. E. Cioran, *Zmierzch myśli*, s. 18).

⁴⁵ „Kochać swego bliźniego jest rzeczą niemożliwą. Czy jakiemuś wirusowi nakazuje się kochać innego wirusa?”, E. Cioran, *Wyznania i anatemy*, s. 32.

Mając na uwadze te ułomności oraz zepsucie człowieka, Cioran stwierdza, że ludzie zorganizowali się w społeczeństwo tylko po to, by skuteczniej móc się dręczyć⁴⁶. Wspólnoty proponują pomoc, obiecują warunki potrzebne do osiągnięcia szczęścia, jednak chcąc w zamian wyrzeczenia się wolności, która również nie wiązała się z żadnym dobrym rozwiązaniem, sprawiają, iż życie w nich staje się torturą. Ostatecznie wiedza o tym, że inny istnieje, że jest jakieś „ty”, jakiś inny człowiek, budzi w autorze *Ćwiartowania* obrzydzenie, a mnogość ludzi wokół graniczy jego zdaniem z nieprzyzwoitością. Słowo „bliźni” w przypadku wielkich miast nie ma dla niego sensu, a jeśli już jakiś miałby mu nadać, to na pewno oznaczałoby ono intruza⁴⁷, którego, gdyby mógł, natychmiast by zlikwidował⁴⁸. Jak sam podkreśla, jedynym pozytywnym uczuciem, jakie można żywić w stosunku do człowieka, jest litość⁴⁹ wyzbyta złudzeń co do jego dobroci i szlachetności, jedyną zaś nadzieją jest ta, że wcześniej czy później ludzkość zniszczy sama siebie, nie mogąc dłużej wytrzymać widowiska, jakie sama stwarza⁵⁰.

Cioran zdaje sobie jednak sprawę z tego, że ludzkość wcale nie chce litości i świadomie wybiera sposób bycia opierający się na skłonności do zła, nienawiści i szkodenia. Mimo iż człowiek postępuje tak, jakby pragnął nadejścia społeczeństwa idealnego, to jednak gdyby ono rzeczywiście zaistniało, skazany na niedogodności nasyceń i nudy, zacząłby się w nim dusić. Od spokoju, nieokreśloności, szczęścia z jego monotonią i jednostajnej rozkoszy o wiele bardziej woli niedogodności nędzy, kocha napięcie, troski, przeszkody, a także pikantny smak i nowość konfliktów oraz katastrof⁵¹. Zawiść, podłość, nienawiść i zemsta są w stanie mu to wszystko dać, gdyż tylko dzięki wadom, które mają nad nim większą moc niż cnoty, staje on po stronie życia, czepia się kurczowo rzeczy, przede wszystkim zaś może działać⁵². Jak podkreśla rumuński myśliciel, swoiste bojkotowanie własnych przywar jest równoznaczne z występowaniem przeciwko sobie, ponieważ tylko to, co w człowieku najbardziej negatywne, posiada siłę i pobudza, tak iż zawsze wytwarza on coś lub działa lepiej i szybciej, gdy powoduje nim zazdrość i nienawiść, a nie wielkoduszność i bezinteresowność⁵³. Tylko niskie uczucia ożywiają i budzą z odrętwienia, zabezpieczają przed wyjałowieniem, zmiękczeniem i osłabieniem, a doświadczając ich, czujemy się jak zmartwychwstali, jesteśmy zadowoleni i pełni werwy. Kto zdobywa się na poważny wysiłek i osiąga coś, jest zdolny do tego za sprawą nieczystych namiętności, ambicji, żądzy sławy i zysku, a nie dzięki dobrotliwej spontaniczności ducha⁵⁴. W *Zeszytach* Cioran napisał:

⁴⁶ „Społeczeństwo nie jest złem, jest katastrofą: co za absurdalny cud, że dajemy radę w nim żyć!”, E. Cioran, *Zarys rozkładu*, s. 231.

⁴⁷ „Trzeba być ślepcem, by gadać o miłowaniu ludzi w zbiorowości. Tylko na Saharze można ponownie odkryć miłość”, E. Cioran, *Święci i lzy*, s. 81.

⁴⁸ Por. E. Cioran, *Ćwiartowanie*, s. 95.

⁴⁹ „[...] można mieć litość dla ludzi, ale kochać ich – nie, to niemożliwe”, E. Cioran, *Zeszyty*, s. 129.

⁵⁰ Por. E. Cioran, *Zły demiurg*, s. 120.

⁵¹ „Obsesja nieznanego jest destrukcyjną zasadą naszego zbawienia”, E. Cioran, *Historia i utopia*, s. 86.

⁵² „Aby wykonać najmniejszy krok do przodu, potrzebna jest choć odrobina podłości”, ibidem, s. 57.

⁵³ Por. ibidem, s. 52.

⁵⁴ „«Złe żądze», przywary, namiętności podejrzane i naganne, umiłowanie luksusu, zawiść, ponura rywalizacja itd. – to właśnie siły napędzające społeczeństwo, co mówię! – wręcz umożliwiające istnienie, «życie»”, E. Cioran, *Zeszyty*, s. 666.

Każdy, kto się uwija jak w ukropie, robi to pod wpływem jakiegoś skrywanego impulsu, do którego nie przyznaje się nawet przed sobą, ba, może nawet o nim nie wie. Wszelkie działanie jest ze swej istoty nieczyste. To potwór siedzący w nas, zmuszający nas do wyjścia z siebie⁵⁵.

W przeciwieństwie do zła i ludzkich wad, które nierozłącznie wiążą się z cza-
sem, są motorem dziejów i generatorem wydarzeń, dobroć i cnoty są statyczne,
hamują wszelką dynamikę i w ten sposób podkopują fundamenty historii. Żeby
zrobić coś, co nie ma nic wspólnego ze złem, człowiek musi się do tego zmuszać
i zadawać sobie gwałt. Nie potrafi czynić dobra naturalnie i bez wysiłku⁵⁶, postrzega
je jako anemiczne i pozbawione siły i w związku z tym bezużyteczne w działaniu,
samorealizacji czy podbojach. Co więcej, ponieważ cnoty są abstrakcyjne, kon-
wencjonalne i bezosobowe oraz zużywają się szybciej od przywar, które z wie-
kiem nabierają wyrazistości i mocy, człowiek doskonale dobry i moralny wydaje
się dziecinny, bezskuteczny oraz nieautentyczny⁵⁷. Kiedy zdobywa się na szlachetny
gest, wybaczenie czy też dąży do pojednania po doznanej krzywdzie, cierpi
z tego powodu, że sprzeniewierzył się swoim żywiołowym odruchom, oraz po-
pada w fałsz i teatralność, które nie występują, gdy bywa małostkowy i mściwy.
Biorąc to pod uwagę, Cioran dochodzi do wniosku, że dobroć jest uczuciem ze
wszystkich najśląbiej znanym człowiekowi, uczuciem świeżej daty, które nie
przejawia się w sposób wyraźny i przekonujący oraz, jako na pewno nieodziedzic-
zone, nie ma głębokich korzeni w naturze ludzkiej⁵⁸. W *Złym demiurgu* znajduje
się następujący fragment:

Dobro było albo będzie, ale nigdy nie jest. Pasożytuje na wspomnieniu lub przecuciu, już się
stało bądź może przyjdzie, lecz aktualność czy trwanie nie jest mu dane. Dopóki jest, świadomość
nic o nim nie wie; chwyta je dopiero, gdy znika. Wszystko dowodzi jego niesubstancjalności. To
wielka nierzeczywista siła, zasada poroniona już na samym początku [...]⁵⁹.

Tym, co zdaniem Ciorana istnieje naprawdę, posiada substancję, towarzyszy
człowiekowi od zarania dziejów i nie jest wyłącznie brakiem dobra⁶⁰, okazuje się
więc zło, które jest naturalnym i istotnym składnikiem egzystencji ludzkiej. Czło-
wiek nigdy nie był istotą szlachetną i miłującą innych, lecz wyróżniając się nie-
spotykaną w naturze przyrodzoną drapieżnością i okrucieństwem, zawsze starał się
zaszkodzić bliźniemu, zniszczyć go, a następnie cieszył się z jego nieszczęścia⁶¹.
W związku z tym, jak podkreśla autor *Pokusy istnienia*, natura ludzka nie jest po-
 prostu zła, lecz przeklęta⁶² i wszystko wskazuje na to, że całe istnienie zostało
skażone już u swych początków. Codzienne doświadczenie zdecydowanie prze-

⁵⁵ Ibidem, s. 348.

⁵⁶ „Spontanicznie dobrzy są tylko ludzie z niedostatkiem woli; pozostali stają się dobrzy tylko
za cenę wysiłków, od których gorzknieją”, E. Cioran, *Historia i utopia*, s. 85.

⁵⁷ Por. E. Cioran, *Zarys rozkładu*, s. 152.

⁵⁸ Por. E. Cioran, *Zeszyty*, s. 299.

⁵⁹ E. Cioran, *Zły demiurg*, s. 3.

⁶⁰ „Tak jak choroba nie jest brakiem zdrowia, lecz rzeczywistością równie pozytywną i trwałą co
zdrowie, tak i zło równe jest dobru, a nawet przewyższa je w swej niezniszczalności i pełni”, E. Cioran,
Ćwiczenia z zachwyty, przeł. J. Kłoczowski, Warszawa 1998, s. 16.

⁶¹ W jednym z wywiadów Cioran stwierdził: „Jestem już stary, żyłem dość długo, by móc stwier-
dzić, że człowiek jest zwierzęciem nieuleczalnie złym”, E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem*, s. 140.

⁶² „Człowiek tak łatwo zapomina, że jest przeklęty, dlatego, iż jest nim od zawsze”, E. Cioran,
Wyznania i anatemy, s. 18.

czy boskiemu pochodzeniu człowieka i trudno uwierzyć, by w skandalu, jakim było stworzenie, mógł brać udział dobry Bóg Ojciec. Według Ciorana bardziej prawdopodobne jest, iż w ogóle nie miał on z tym nic wspólnego, świat zaś jest dziełem boga pozbawionego skrupułów i ułomnego⁶³.

W tradycji chrześcijańskiej nieskończona dobroć czyni z Boga istotę wyjątkową i dodaje mu blasku, natomiast zdaniem Ciorana jest ona oznaką słabości i bierności. Według rumuńskiego myśliciela pogrążony w mdłej doskonałości dobra Bóg jest bezbarwny i nijaki, mało pociągający, pozbawiony znaczenia i aktualności⁶⁴. Dobro, któremu brak siły stwórczej i wyobraźni, skazuje Najwyższego na niemoc, czyniąc z niego postać mało interesującą i nieskuteczną. Wyzbyte dynamiki i nieśmiałe, nie potrafi się zmanifestować i pchnąć go do działania, jedyne zaś, czego możemy się spodziewać po niebiosach, to przerażająca monotonia odgłosu hymnów pochwalnych i bezruch przypominający ten sprzed boskiego *fiat*. Z kolei zło, które rozciąga swą władzę nad wszystkim, co niszczyalne, i wydaje się czymś najoczywistszym i najwyraźniejszym na ziemskim padole, jest zaaferowane, atrakcyjne i zaraźliwe jak choroba⁶⁵. W przeciwieństwie do dobra rozprzestrzenia się, żerując na ludzkiej ciekawości, fascynuje i kusi ciągłą innowacją, by ostatecznie zawładnąć człowiekiem i wpędzić go w obsesję czynu. Bóg, aby stworzyć świat, potrzebował zasady ruchu, a ponieważ według Ciorana zło jest warunkiem koniecznym każdego aktu twórczego i motorem wszelkiego działania, stąd też rumuński myśliciel wyprowadza wniosek, że Bóg musiał być zły⁶⁶. W *Ćwiczeniach z zachwytu* zawarty jest następujący fragment:

Bóg nie mógł uniknąć wpływu zła – źródła czynu, narzędzia niezbędnego każdemu, kto, poirytowany spokojem własnego Ja, pragnie wyjść poza siebie i w upodleniu dać się nieść czasowi. Gdyby zło – sekret naszej witalności – przestało towarzyszyć naszemu życiu, wegetowalibyśmy w monotonnej doskonałości dobra, które – jeśli wierzyć Księdze Rodzaju poprzedzało sam Byt⁶⁷.

Autor *Historii i utopii* nie obarcza jednak złem Boga tradycji chrześcijańskiej, lecz oprócz Najwyższego uznaje istnienie złego demiurga⁶⁸. Odwołuje się w tym do mitologii gnostyckiej, a w szczególności do herezjarchy Marcjona⁶⁹, który odrzucał Stary Testament, twierdząc, że jest to księga zła, oraz sądził, iż całą winę za nieudolność stworzenia ponosi Jahwe, bóg gwałtu, brutalności i bezprawia. Nie

⁶³ „Woń stworzenia prowadzi nas tropem cuchnącego bóstwa”, E. Cioran, *Sylogizmy goryczy*, przeł. I. Kania, Warszawa 2009, s. 99.

⁶⁴ Por. E. Cioran, *Zarys rozkładu*, s. 31.

⁶⁵ Por. E. Cioran, *Zeszyty*, s. 434.

⁶⁶ „Nic, co płodne i prawdziwe, nie jest w stu procentach świetliste ani czcigodne”, E. Cioran, *Upadek w czas*, przeł. I. Kania, Kraków 1994, s. 54.

⁶⁷ E. Cioran, *Ćwiczenia z zachwytu*, s. 16–17.

⁶⁸ Uznając istnienie złego demiurga, Cioran, świadomie lub nie, broni dobrego Boga, gdyż odbierając mu wszechmoc, zachowuje jednocześnie jego dobroć (por. J. Filek, *Słów kilka o ostatnim z potężnej gromadki Rumunów*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1997, z. 2, s. 75).

⁶⁹ Marcjon urodził się w Synopie około 100 roku n.e. Za głoszenie poglądów sprzecznych z nauką Kościoła został ekskomunikowany, a w 144 roku założył Kościół zwany „sektą marcjonitów”. Opracował pierwszy kanon pism chrześcijańskich i w ten sposób zachęcił swoich przeciwników do tworzenia własnych kanonów, czego rezultatem stał się Nowy Testament (por. R.H. Zamojski, *Schizmy i herezje*, http://gnosis.art.pl/e_gnosis/aurea_catena_gnosis/zamojski_schizmy_herezje.htm; dostęp: 10.05.2016).

mogąc przystać na jedynowładztwo złego boga, Marcjon na podstawie nauk Jezusa doszedł do wniosku, że musi istnieć jeszcze jeden, w przeciwieństwie do tamtego, dobry, aczkolwiek ukryty Bóg. Nie mając nic wspólnego z demiurgiem, światem przez niego stworzonym i człowiekiem, nie odpowiada on za zło istniejące na tym świecie, jak również jest wolny od jakichkolwiek obowiązków względem człowieka⁷⁰.

Mimo iż Cioran odwołuje się do tradycji gnostyckiej i Marcjona, wydaje się przypisywać pierwszoplanową rolę nie dobremu Bogu, lecz demiurgowi⁷¹, którego jednak nie utożsamia wyłącznie ze złem. Wyobraża sobie, że w trakcie procesu tworzenia demiurg był niejako szarpany zarówno przez zło – innowację, jak i przez dobro – inercję, a skutkiem tej zgubnej dla zła walki było to, iż uległo ono wpływowi dobra, co z kolei tłumaczy, „dlaczego stworzenie nigdy nie może być całkowicie złe”⁷². Co ważne, również tutaj, podobnie jak w przypadku Boga, demiurg jest dla Ciorana hipotezą roboczą, figurą i symbolem, któremu przysługuje ten sam rodzaj rzeczywistości, co Najwyższemu i który istnieje, jak określa to autor *Upadku w czas*, „bez istnienia”. Jest „prawdziwie” rzeczywisty nie w swojej formie naiwnej, lecz jako czynnik wyjaśniający stawanie się historii, bez którego dzieje ludzkości byłyby niepojęte⁷³. W *Ćwiczeniach z zachwyty* rumuński myśliciel napisał:

Zasada dobra i zła współistnieją i mieszają się w bogu, podobnie jak współistnieją i mieszają się w świecie. Idea winy boga nie jest bezpodstawna, lecz konieczna i doskonale zgodna z ideą jego wszechmocy: tylko ona czyni historię jako tako zrozumiałą, tylko ona tłumaczy to, co w historii przerażające, bezsensowne, śmieszne. Przypisywać twórcy istnienia czystość i dobroć to rezygnować ze zrozumienia większości zdarzeń, a wśród nich najważniejszego: Stworzenia⁷⁴.

Niedoskonałość demiurga popchnęła go do obmyślenia i powołania do istnienia stworzenia⁷⁵, które będąc dziełem istoty ułomnej, przejęło wszystkie jej cechy⁷⁶. Między nami a nim istnieje więź, z powodu której trudno jest nam się z nim rozstać, gdyż będąc potomkami i zarazem spadkobiercami jego niekompetencji, uznajemy go za kogoś nam najbliższego. Jak podkreśla rumuński myśliciel, podczas gdy Bóg jest postacią anemiczną, wątłą i w niewielkim stopniu antropomorficzną, demiurg posiada wszystkie najważniejsze negatywne cechy, które czynią go pełnym życia i sprawiają, że jest kimś na kształt naszego sobowtóra. Rozpoznamy się w nim, ponieważ, tak samo jak my, jest ruchliwy, nieprzewidywalny, inteligentny, ironiczny i małostkowy, co z kolei nadaje mu znamiona czegoś rzeczywistego,

⁷⁰ Por. G.M. Kuta, „Zły demiurg” w myśli Emila M. Ciorana, w: *Oblicza gnozy*, red. E. Przybył, Kraków 2000, s. 123.

⁷¹ Zdaniem Ciorana stopień prawdziwości religii powinno się ustalać zależnie od rangi, jaką przyznaje ona złemu duchowi. Im ranga wyższa, tym bardziej widać, że religia ma na uwadze zgodność swych nauk z rzeczywistością, odrzuca wykręty i kłamstwa oraz zależy jej na stwierdzeniu, a nie pocieszaniu (por. E. Cioran, *O niedogodności narodzin*, s. 159).

⁷² E. Cioran, *Zły demiurg*, s. 4.

⁷³ Por. E. Cioran, *Je suis un auteur à fragments*, w: *Cioran*, éd. L. Tacou, V. Piednoir, Paris 2009, s. 409.

⁷⁴ E. Cioran, *Ćwiczenia z zachwyty*, s. 16–17.

⁷⁵ „Gdyby Bóg był władcą świata, nie byłoby historii. Wszystko szłoby jak po maśle, bez historii”, E. Cioran, *Rozmowy z Cioranem*, s. 164.

⁷⁶ „Ułomności Stworzenia objawiają się brutalnie w każdym momencie i w każdym szczególe. Co za partanina!”, E. Cioran, *Zeszyty*, s. 246.

zgodnego z codziennym doświadczeniem⁷⁷. W przeciwieństwie do Boga demiurg nie potrzebuje ołtarzy i nie ustanawia religii, gdyż niemal każdy ludzki akt wypełnia go życiem, głosi jego istnienie oraz chroni przed zatrąta i zapomnieniem⁷⁸. Jeśli zaś nikt jawnie go nie wielbi, to tylko dlatego, że wszyscy za bardzo się w nim odnajdują i z tego też względu nienawidzą go oraz odrzucają, nie chcąc przyjąć do wiadomości, iż w ten sposób odrzucają samych siebie⁷⁹.

Według Ciorana demiurg jest w nas, w żarze krwi i w goryczy każdej komórki, dostrzegamy w nim przyczynę naszych utrapień i myślimy o nim w związku z najdrobniejszym poruszeniem naszego życia, które jest cudem przerażającym, jednak mimo wszystko pochodzącym od niego. Będąc źródłem naszych nikczemności, służy nam do tłumaczenia się ze wszystkiego, jest kimś, na kogo możemy zrzucić wszystkie nasze niedostatki i przywary i poczuć się w ten sposób lepiej, czystiej⁸⁰. Obarczając go odpowiedzialnością za stworzenie nieudanego wszechświata, uspokajamy się, przestajemy czuć niepewność co do naszego pochodzenia i perspektyw oraz godzimy się z fatalnością ludzkiego istnienia i nie przeżywamy już koszmaru wątpliwej obietnicy życia wiecznego⁸¹. Uspokaja nas, ale również urzeka swoim wigorem i wpędza w gorączkę czasu, historii i działania, nie tłamsząc żadnymi przykazaniami i pozwalając nam czuć się na podobieństwo bogów. Gdy odwracamy się od świata i historii, odsuwamy od siebie nienawiść, sarkazm i ironię, zbliżamy się wtedy do Boga dobrego⁸², jednak z chwilą powtórnego wkroczenia do królestwa demiurga Najwyższy przestaje nas fascynować, staje się z gruntu obcy i niezrozumiały, a co więcej, chcemy go jak najszybciej przepędzić. Demiurg, tak samo zepsuty jak stworzenie, w świecie ludzkim wydaje się więc potężniejszy od Boga i nie występuje w roli uzurpatora czy też podstępного ducha, lecz jest naszym panem⁸³, prawowitym władcą, który, zdaniem Ciorana, najprawdopodobniej całkowicie wyparłby Wszchemogącego, gdyby wszechświat sprowadził się wyłącznie do człowieka⁸⁴.

Demiurg, uczestnicząc w złu, wyszedł z samego siebie⁸⁵, by stworzyć świat, natomiast my, rozczarowani biernością Najwyższego i przywykli do nieprzerwanego pochodu zdarzeń, niejako odziedziczyliśmy tę jego „niezdolność do trwania wsobnego”⁸⁶, tak iż każdy, kto przejawia się na zewnątrz, tworzy, działa i buntuje się, odcina się w ten sposób od stanu naturalnego i ma w sobie coś demonicznego. Tworząc wybrakowany byt, Najgorszy przekazał nam zdolność tworzenia bytów

⁷⁷ „[...] diabeł lepiej wyraża istotę życia niż Bóg”, E. Cioran, *Na szczytach rozpacz*, przeł. I. Kania, Kraków 1992, s. 138.

⁷⁸ Por. E. Cioran, *Zarys rozkładu*, s. 31–32.

⁷⁹ Cioran w następujący sposób napisał o związku człowieka z demiurgiem: „Lecz podniesienie na niego ręki to nic więcej jak tylko zbędna uprzejmość wobec samego siebie. On jest już twoim drugim imieniem, nie możesz bezkarnie użyć wobec niego przemocy”, ibidem, s. 99.

⁸⁰ „Zły bóg jest najużyteczniejszy ze wszystkich, jacy istnieli”, E. Cioran, *Zły demiurg*, s. 5.

⁸¹ Por. ibidem.

⁸² Według Ciorana każdej ekstazie mistycznej towarzyszy odmowa uczestniczenia w dziele demiurga: „Wszelkie doświadczenie religijne zaczyna się tam, gdzie ustaje władztwo demiurga”, ibidem, s. 7.

⁸³ „Wierzę, że diabeł jest panem świata”, E. Cioran, *Je suis un auteur à fragments...*, s. 409.

⁸⁴ Por. E. Cioran, *Historia i utopia*, s. 70.

⁸⁵ „W tej mierze, w jakiej Bóg nie zasiada sam w sobie, w jakiej przekracza swoją kondycję – uczestniczy w złu”, E. Cioran, *Zmierzch myśli*, s. 125.

⁸⁶ E. Cioran, *Zły demiurg*, s. 9.

wybrakowanych, a następnie, wycofując się w głąb siebie, zostawił zadanie dokończenia swojego dzieła⁸⁷. Czyniąc nas swoimi współnikami, włączył nas w odwieczny ruch solidarności ze złem, który służy podtrzymywaniu i umacnianiu powszechnego nieładu, oraz zmusił do współpracy polegającej nie tylko na działaniu i produkowaniu, ale również na płodzeniu, nieustannie pomnażającym liczbę „potworów i potworności”⁸⁸. Z tego też względu Cioran, nawiązując do nauk sekty katarów i bogomiłów, potępia instytucję małżeństwa, twierdzi, iż należy zniechęcać do prokreacji, oraz zastępuje starotestamentowy nakaz, by ludzie byli płodni i się mnożyli, nakazem dobrego boga, który powiedziałaby: niech będzie was mał⁸⁹. Jak podkreśla, prokreować oznacza kochać plagę, umacniać jej trwanie⁹⁰ i oddawać się zaślepieniu, podczas którego nie dostrzega się, że chwile przyjemności towarzyszące stosunkowi seksualnemu są niczym wobec ogromu cierpień czekających każde nowe życie⁹¹. W *Złym demiurgu* znajduje się następujący fragment:

Cielesność rozpełzła się po całym globie jak gangrena. Nie potrafi sobie nałożyć ograniczeń, wściekle pleni się nadal mimo wszelkich swoich porażek. Bardziej niż cokolwiek innego, ciało przynależy królestwu demiurga, i to właśnie w nim umieścił on swe występne instynkty. Normalnie ciało powinno budzić zgrozę nie tyle w tych, co je kontemplują, ile raczej w tych, którzy zapewnają mu trwanie i rozprzestrzenianie się. Jest całkiem inaczej, gdyż oni nawet nie wiedzą, w jakiej aberracji uczestniczą⁹².

Cioran ma nadzieję, że ludzkość w przyszłości zauważy negatywne aspekty prokreacji i nastanie czas, kiedy ciężarne kobiety będzie się kamienować, instynkt macierzyński zostanie wyklęty, a bezpłodność spotka się z poklaskiem⁹³. Jego zdaniem to jedyne dobre wyjście, skoro żadne ojcowskie prawo nie czuwa nad stworzeniem, a demiurg jest najwyższym kutwą i dusigroszem, który jeśli już przekazał nam jakieś bogactwo, jest to na pewno bogactwo strachu przed jutrem⁹⁴. Rumuński myśliciel nie ma wątpliwości, że świat, podobnie jak człowiek, został spartaczony⁹⁵, nosząc zaś miano prowizorki pełnej błędów i zaniedbań, sam jest błędem największym i o tyle bolesnym, że – w przeciwieństwie do Najgorszego

⁸⁷ „Nic nie potrafi usunąć z mego umysłu przekonania, iż ten świat jest dziełem jakiegoś mrocznego boga, którego cień sam przedłużam, oraz że do mnie należy wyczerpanie wszelkich konsekwencji przekleństwa wiszącego nad nim i nad jego dziełem”, ibidem, s. 83.

⁸⁸ Por. C. Wodziński, *Światłocienie zła*, Wrocław 1998, s. 285.

⁸⁹ „Chodzi o zwalczanie nie tyle chęci życia, ile chęci «posiadania potomstwa». Rodzice – rodziciele – to prowokatorzy albo szaleńcy”, por. E. Cioran, *Zły demiurg*, s. 9.

⁹⁰ „Nie śmiem posądzać Złego o takie nami zainteresowanie, iżby dotrzymywał nam towarzystwa przez całe miesiące [w łonach naszych matek – S.P.]; nie wątpię wszakże, iż poczęto nas pod jego właśnie okiem i że istotnie wspomagał naszych drogich rodziców”, ibidem, s. 57.

⁹¹ Por. ibidem, s. 11.

⁹² Ibidem, s. 10.

⁹³ Por. ibidem.

⁹⁴ Według Ciorana, by z ludzkiego życia wyeliminować strach i zostawić tylko zdziwienie, trzeba by cały świat zbudować na nowo, zdać się na innego stwórcę. W świecie stworzonym przez demiurga strach jest rzeczą konieczną (por. ibidem, s. 14).

⁹⁵ „Na tym świecie nic nie jest na swoim miejscu, poczynając od samego świata”; „Ta ziemia jest grzechem Stworzyciela!”, E. Cioran, *Zarys rozkładu*, s. 58, 84; „Jestem niezadowolony ze wszystkiego. Nawet gdybym został wybrany Bogiem tego świata, natychmiast złożyłbym dymisję”, E. Cioran, *Na szczytach rozpacz*, s. 112; „Daremnie bym próbował: nie mógłbym zaakceptować tego świata bez poczucia, że oszukuję”, E. Cioran, *Zeszyty*, s. 22.

– na każdym kroku musimy się zmagać z niedoskonałością nas samych oraz bytu, a to czyni nas stokroć nieszczęśliwzszymi od niego.

*HOMO MALUS. EVIL AS THE WORLD PRINCIPLE IN EMIL CIORAN'S THOUGHT**Summary*

The article, referring to Emil Cioran's thought, focuses on the philosophical analysis of the phenomenon of evil and the role it plays in human life. According to Cioran, a man does not incline to good, but as a slave of own individuality, wants to affirm his existence, thus human relationships are a chain of envy, hatred, resentment and revenge. Despite the fact that life in society founded on these feelings is unbearable, a man deliberately chooses the way of being based on them, as they are the only ones which add strength, drive his actions and the whole history. This, in turn, leads Cioran to the conclusion that only evil has substance and really exists, and its ubiquity and the role of the principle of movement indicate that the world could not be created by a good god, but an evil demiurge. Imperfection of a demiurge led him to create the world, which took over all his qualities. This is the bungled world, where everything gets destroyed, and in which everybody must cope with his destructibility and passing on his own.

Trans. Izabela Ślusarek